

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 11 (2015)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Dawid Sierakowiak, Dziennik. Pięć zeszytów z łódzkiego getta

Adam Sitarek
Centrum Badań Żydowskich, Uniwersytet Łódzki

adam.sitarek@uni.lodz.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-3958-7262

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.506
Strony/Pages: 718-725

CC BY

OPEN ACCESS

Dawid Sierakowiak, *Dziennik. Pięć zeszytów z łódzkiego getta*, redakcja i wprowadzenie Alan Adelson, opracowanie i dodatkowe przypisy Kamil Turowski, przedmowa Lawrence L. Langer, Warszawa: Wydawnictwo Marginesy, 2015, 400 s.

Wśród bogatej spuścizny materiałów z getta łódzkiego, najdłużej istniejącej „dzielnicy zamkniętej" na terenie okupowanej Polski, znaleźć można stosunkowo niewiele zapisów w formie dzienników osobistych. Z zaledwie kilkunastu ocalałych pozycji takich niezwykle cennych źródeł drukiem ukazało się tylko osiem tytułów[1]. Jednym z najbardziej wartościowych, a zarazem najwcześniej opublikowanych tomów jest *Dziennik* Dawida Sierakowiaka. Pierwsze fragmenty tekstu wydano już w latach 1958 i 1959 w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego"[2]. Opracowania podjął się były więzień i badacz dziejów getta łódzkiego Lucjan Dobroszycki. Edycja obejmowała dwa zeszyty zapisane przez Sierakowiaka w okresie od 6 kwietnia do 23 października 1941 r. oraz od 4 czerwca do 6 września 1942 r., które trafiły do Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH) w Warszawie za pośrednictwem Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich. Dzienniki opatrzone zostały krótkim wstępem z notą edytorską, samo źródło obudowano bogatym aparatem naukowym z licznymi odniesieniami do aktualnej wówczas literatury naukowej.

Bazując na pracy Dobroszyckiego, już w 1960 r. opublikowano te same dwa dzienniki w formie odrębnego tomu nakładem wydawnictwa Iskry[3]. Poza powtórzoną i w niewielkim stopniu zmienioną przedmową Dobroszyckiego w książce znalazł się wstęp Adolfa Rudnickiego oraz bogaty materiał ikonogra-

[1] Poza omawianym dziennikiem warto wymienić m.in.: Jakub Poznański, *Dziennik z łódzkiego getta*, wyd. 1, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1960 (wyd. 2 Warszawa: Bellona, 2002); *The Diary of Rywka Lipszyc*, red. Alexandra Zapruder, San Francisco: Jewish Family and Children's Services Holocaust Center, 2014; *Szukajcie w popiołach. Papiery znalezione w Oświęcimiu*, tłum. Szymon Datner, red. Janusz Gumkowski, Adam Rutkowski, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1965; Irene Hauser, *Cud, że ręka jeszcze pisze…*, oprac. Jerzy W. Solecki, Warszawa: Wydawnictwo Libellus, 1993; Józef Zelkowicz, *In Those Terrible Days. Writings from the Lodz Ghetto*, red. Michal Unger, Jerusalem: Yad Vashem Publications, 2002; Szmul Rozensztajn, *Notatnik*, tłum. i red. Monika Polit, Warszawa 2002; *Dziennik Lolka Lubińskiego*, oprac. Anna Łagodzińska, Łódź: Muzeum Miasta Łodzi, 2015; Szlomo Frank, *Togbukh fun Lodzer Getto*, Buenos Aires: Tsentral-farband fun poylishe yidn in Argentine, 1958; Oskar Rosenfeld, *In the Beginning Was the Ghetto. Notebooks from Łódź*, tłum. Brigitte Goldstein, red. Hanno Loewy, Evanston: Northwestern University Press, 2004.

[2] Dawid Sierakowiak, *Dziennik z getta łódzkiego*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" (dalej BŻIH) 1958, nr 28, s. 79–110; *idem*, *Dziennik z getta łódzkiego*, „BŻIH" 1959, nr 29, s. 112–144; *idem*, *Dziennik z getta łódzkiego*, „BŻIH" 1959, nr 30, s. 110–151.

[3] *Dziennik Dawida Sierakowiaka*, oprac. Lucjan Dobroszycki, Warszawa: Iskry, 1960.

ficzny. Dodano również niewielką liczbę nowych przypisów, usuwając jednak z aparatu naukowego odnośniki do literatury, których nie brakowało w edycji opublikowanej w „Biuletynie", co obniżyło naukową wartość pozycji. Tom wydany przez Iskry stał się podstawą niemieckiej wersji *Dziennika*[4] z 1993 r., ale okrojono ją z całego aparatu naukowego i wstępów z polskiej edycji, dodając skromną przedmowę Arnolda Mostowicza i kalendarium dziejów getta.

Niemniej nadal bazowano na dwóch zeszytach przechowywanych w AŻIH, choć z wojny ocalały co najmniej trzy kolejne. O ich odnalezieniu doniósł „Głos Robotniczy" 9 lutego 1966 r.[5] Jeden z zeszytów trafił wówczas w ręce Horacego Safrina. Miał on zająć się odszyfrowaniem dziennika. Osoba, która przekazała bezcenne zapiski, obiecała wówczas udostępnić sześć kolejnych notatników[6]. Jak opisywał to Konrad Turowski, dopiero po niemal dwóch miesiącach, po ogłoszeniu apelu w lokalnej prasie i telewizji, do redakcji „Ekspresu Ilustrowanego", gdzie pracował, doręczono dwa następne zeszyty[7]. Odnalezienie kolejnych fragmentów dziennika Dawida Sierakowiaka odbiło się szerokim echem w prasie, również ogólnopolskiej[8]. Przedstawiona powyżej historia pozyskania notatników[9] Sierakowiaka różni się w pewnych szczegółach od informacji przytoczonych w angielskim wydaniu *Dziennika* z 1996 r. Według autora wstępu Alana Adelsona zapiski odnalezione zostały przez jednego z wysiedlonych z Bałut Polaków, który powrócił po wojnie do swojego mieszkania[10]. Nie jest jasne, w jakich okolicznościach wspomniane trzy zeszyty pozyskał w 1967 r. Turowski. Fragmenty *Dziennika* w jego opracowaniu opublikowano w jedenastu częściach w 1972 r. w tygodniku „Fołks Sztyme"[11].

---

[4] *Das Ghettotagebuch des Dawid Sierakowiak. Aufzeichnungen eines Siebzehnjährigen 1941/42*, tłum. Roswitha Matwin-Buschmann, przedmowa Arnold Mostowicz, Leipzig: Reclam Verlag, 1993.

[5] *Dalszy ciąg pamiętnika Dawida Sierakowiaka*, „Głos Robotniczy", 9 II 1966, s. 4.

[6] Sugerowałoby to, że wojnę przetrwało dziewięć zeszytów z zapiskami Sierakowiaka (Konrad Turowski, *Na tropach Dziennika Dawida Sierakowiaka*, „Fołks Sztyme" 1972, nr 1 [4037], s. 16).

[7] *Ibidem*.

[8] *Eksperci badają autentyczność nowo znalezionych zeszytów Dawidka*, „Sztandar Młodych", 13 IV 1966, s. 1.

[9] Ze szczegółami omawia ją Turowski w tekście *Na tropach…*, s. 15–16.

[10] Cyt. za: *Wprowadzenie. Jedno stracone życie* [w:] *Dziennik. Pięć zeszytów z łódzkiego getta*, red. i wprowadzenie Alan Adelson, opracowanie i dodatkowe przypisy Kamil Turowski, przedmowa Lawrence L. Langer, Warszawa: Wydawnictwo Marginesy, 2015, s. 31. Autor powołuje się tutaj na relację złożoną przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w maju 1966 r. Podana przez Adelsona sygnatura akt jest nieprawidłowa i odsyła do innych dokumentów – zob. dalsza części recenzji.

[11] *„Dziennik" Dawida Sierakowiaka (fragmenty)*, „Fołks Sztyme" 1972, nr 2 (4038), s. 11–12, nr 3 (4039), s. 11–12, nr 4 (4040), s. 11–12, nr 5 (4041), s. 11–12, nr 6 (4042), s. 11–12, nr 7 (4043), s. 11–12, nr 8 (4044), s. 11–12, nr 9 (4045), s. 11–12, nr 10 (4046), s. 11–12, nr 11 (4045), s. 11–12.

Nie ulega wątpliwości, że poważnym błędem było umożliwienie wywiezienia z kraju trzech zeszytów będących w posiadaniu Turowskiego, co nastąpiło prawdopodobnie w latach dziewięćdziesiątych. Przekazane następnie do Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie, długo musiały czekać, by ujrzeć światło dzienne w polskiej edycji. Zanim to jednak nastąpiło, w 1996 r., jak już wspomniano, ukazało się angielskie wydanie pięciu zachowanych zeszytów[12]. Edycja ta, opatrzona przedmową wybitnego badacza literatury Holokaustu Lawrence'a L. Langera, wstępem historycznym autorstwa reżysera i scenarzysty Alana Adelsona i skromnym aparatem naukowym, stała się podstawą wydania polskiego z 2015 r., które ukazało się na rynku nakładem wydawnictwa Marginesy[13].

Autor *Dziennika* Dawid Sierakowiak urodził się 25 lipca 1924 r. w Łodzi. Mimo iż pochodził z niezamożnej rodziny, dzięki talentowi udało mu się zdobyć stypendium umożliwiające naukę w Gimnazjum Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich. Opiekunem jego klasy miał być Filip Friedman[14]. Po wybuchu wojny Dawid wraz z rodziną został zmuszony do opuszczenia mieszkania i przeniesienia się na teren „dzielnicy zamkniętej" zorganizowanej przez Niemców w Łodzi. W getcie próbował kontynuować „normalne" życie – uczęszczał do szkoły i udzielał korepetycji, korzystając ze swojej wiedzy. Skrajna sytuacja getta sprawiła, że bardzo szybko uformowały się poglądy polityczne Dawida. Z sympatii do syjonizmu w socjalistycznej odmianie skierował się jeszcze bardziej na lewo, w stronę komunizmu, w czym umacniała go działalność w organizacji młodzieżowej skupiającej nastolatków zafascynowanych ideami równości, walki klas i rewolucji.

Pierwsze wpisy w swym dzienniku Sierakowiak poczynił w końcu czerwca 1939 r. Odtąd opisywał atmosferę niepokoju narastającą w Polsce latem tego roku, a po zamknięciu za drutami – codzienność getta i spostrzeżenia z życia w „dzielnicy zamkniętej". Błyskotliwość nastolatka i dar obserwacji sprawiły, że prowadzone przez niego zapisy mają wyjątkową wartość poznawczą. Szczególnie widoczne jest to przy opisach działalności organizacji młodzieżowych, rozpadu więzi rodzinnych oraz sytuacji politycznej po drugiej stronie drutów. W tym ostatnim przypadku *Dziennik* jest jednym z koronnych dowodów obalających mit izolacji getta[15]. Sierakowiak kontynuował swoje notatki aż do 15 kwietnia 1943 r. Niespełna cztery miesiące później, 8 sierpnia 1943 r., dziewiętnastoletni autor zapisków zmarł na gruźlicę płuc.

---

[12] *The Diary of Dawid Sierakowiak. Five Notebooks from the Łódź Ghetto*, wstęp i red. Alan Adelson, New York: Oxford University Press, 1996.

[13] *Dziennik. Pięć zeszytów*… Autor opracowania najnowszego wydania *Dziennika* – Kamil Turowski – jest synem Konrada Turowskiego, posiadał więc dostęp do materiałów zebranych przez ojca do wydania z 1996 r.

[14] Lucjan Dobroszycki, *Przedmowa* [w:] *Dziennik Dawida Sierakowiaka*, s. 11.

[15] Z kart *Dziennika* wyłania się obraz ogromnego zapotrzebowania na wieści „z zewnątrz", które zaspakajane jest m.in. przez docierającą do getta prasę niemiecką oraz informacje pochodzące z nielegalnego nasłuchu radiowego.

Recenzowana publikacja jest pierwszym polskim wydaniem pięciu zachowanych zeszytów. Tom oparty jest na materiałach zgromadzonych w AŻIH[16] oraz w Archiwum Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie[17]. W polskiej edycji *Dziennika* odtworzono układ ze wspomnianego angielskiego wydania z 1996 r.: znalazło się w nim tłumaczenie przedmowy Langera (s. 15–20), następnie podziękowania (s. 21–25) i wprowadzenie Adelsona (s. 27–45). Powtórzenia widoczne są także w takich elementach, jak odredakcyjne śródtytuły nadane każdemu z zachowanych zeszytów: zeszyt 1 – „Niemcy rozpoczęły wojnę!" (s. 49), zeszyt 2 – „Ten nigdy nieustający głód" (s. 139), zeszyt 3 – „Ciągły strach" (s. 223), zeszyt 4 – „Krwiożercza bestia germańskiego hitleryzmu" (s. 269), zeszyt 5 – „Nie ma dla nas wyjścia" (s. 329). Z angielskiego wydania zaczerpnięto i przetłumaczono także aparat naukowy, który uzupełniono. Polskie wydanie jest bogatsze o materiał ikonograficzny, przedmowę-podziękowania do polskiego wydania (s. 7–13) autorstwa Kamila Turowskiego, znane z wydania niemieckiego kalendarium najważniejszych wydarzeń z dziejów autora *Dziennika* i okupowanej Łodzi (s. 387–388), wykaz źródeł ilustracji (s. 389–391) oraz indeks osobowy (s. 393–398).

Wydawcy *Dziennika* w kilku miejscach (s. 7, 32, czwarta strona okładki) podkreślają, że jest to pierwsza pełna edycja zapisów nastolatka. Jak wcześniej wspomniano, bazą publikacji były wszystkie odnalezione (ocalałe?) zeszyty z notatkami Sierakowiaka. Tekst źródła miał zostać poddany „minimalnym ingerencjom redakcyjnym" (s. 7). Dokładniejsze porównanie oryginału z wydaniem budzi jednak sporo uwag.

W pierwszej kolejności warto omówić te wynikające z poziomu ingerencji wydawcy w treść materiału. W wielu miejscach *Dziennika* opuszczono pojedyncze słowa lub przestawiono szyk wyrazów. Konfrontacja z oryginałem negatywnie weryfikuje argument nieczytelności jako uzasadnienia różnic. Przykładowo: 17 maja 1942 r. Sierakowiak zapisał: „Pierwszy transport Żydów z Pabianic już przyszedł"[18]. W wydaniu zaś zdanie to brzmi: „Przybył już pierwszy transport Żydów z Pabianic" (s. 257). Podobne drobne zmiany występują także w innych miejscach (s. 121, 130, 133, 152, 155, 159 itd.) Usterki te nie wpływają jednak na zmianę wymowy tekstu *Dziennika*, traci on najwyżej w kilku miejscach specyfikę języka, którym posługiwał się zamknięty w getcie nastolatek.

Zagłębienie się w wydany tom i zestawienie z oryginałem nasuwa dużo poważniejsze wątpliwości. W wielu fragmentach widoczne są bowiem znaczące braki tekstu źródła. Pierwszy zeszyt zapisany przez Dawida Sierakowiaka rozpoczyna się od notatki z 28 czerwca 1939 r. (s. 51). Już następny wpis,

[16] Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej AŻIH), sygn. 302/132.

[17] Archiwum United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie (dalej USHMM), sygn. RG-10.247, Zeszyty 1–3.

[18] *Ibidem*, Zeszyt 2, nlb.

z 29 czerwca, w którym nastolatek przedstawia swój pierwszy dzień na letniej kolonii[19], z niewiadomych powodów nie znalazł się w edycji. Pominięcie zapisu z drugiego dnia w „pierwszym w Polsce pełnym wydaniu ocalałego dziennika", jak zachwalają wydawcy, stawia pod znakiem zapytania naukową wartość edycji – tym bardziej że nie jest to odosobniony przypadek. Na kolejnych stronach nie pojawiają się notatki z dnia 9, 10, 17 i 22 lipca oraz 1 i 14 sierpnia 1939 r. Jak widać, wspomniane opuszczenia dotyczą jedynie zapisków Sierakowiaka sprzed wybuchu wojny. Na kolejnych stronach najnowszego wydania *Dziennika* wydawcy nie dopuścili się tak radykalnych redukcji. Nie oznacza to, niestety, że tekst źródła znalazł swoje pełne odbicie – nadal pojawiają się opuszczenia całych zdań i akapitów. Na przykład w trzecim zeszycie dnia 19 marca 1942 r. Sierakowiak zapisał: „Nic nie wskórawszy u Ryśka, poszedłem dziś rano do centrali, bezpośrednio do starego Podlaskiego […]"[20]. W wydaniu *Dziennika* nie znajdziemy wzmianki o nieudanych próbach znalezienia pracy przy pomocy „protekcji" u swojego kolegi Ryśka Podlaskiego – syna kierownika resortu – zdanie zaczyna się bowiem od „Poszedłem dziś do centrali […]" (s. 226). O ile fakt szukania przez Sierakowiaka poparcia u znajomego nie jest jedną z najistotniejszych kwestii poruszanych w *Dzienniku*, o tyle już dwa dni później autor zanotował: „Dziś z rana nadeszła zupełnie pewna wiadomość o wstrzymaniu wysiedlenia. Wszystkich trzymanych na Czarnieckiego, Marysinie, «rezerwistów» odesłano do domów"[21]. Fragment ten nie znalazł się w wydaniu (s. 226). W tym samym wpisie brakuje również informacji, którą zanotował autor dziennika na koniec dziennej relacji: „Podobno w Rosji są teraz też mrozy, jakich już od 140 lat nie było. Niemcy w mieście dostają już tylko chleb na siedem dni (oprócz naturalnie wielu innych produktów, których my nie mamy). Ceny w getcie (wszystko okazyjnie!) ciągle idą w górę. Chleb od 70 do 80 Rm, kg buraków konserwowanych 6 Rm, kg kartofli 19 Rm. Kawy już nigdzie dostać nie można"[22]. Podobne, nawet kilkuzdaniowe opuszczenia występują w innych miejscach w tekście, m.in. 15 maja 1942 r. (s. 256), 29 listopada 1942 r. (s. 338–339), 12 grudnia 1942 r. (s. 345), 6 stycznia 1943 r. (s. 354–355).

Zapis z dnia 28 lipca 1942 r. Sierakowiak zakończył słowami: „Żadnych nowości politycznych nie ma. Ciągle ta beznadziejna, dławiąca cisza"[23]. Ostatnie zdanie ukazujące stan psychiczny autora nie znalazło się niestety w drukowanym wydaniu (s. 297). Ostatniej frazy brakuje również m.in. w zapisach z dnia 23 listopada 1942 r. (s. 336), z 23, 24 i 29 grudnia 1942 r. (s. 349, 352), w notatce z 3 grudnia 1942 r. (s. 339) nie ma zaś pierwszego zdania. W tomie znaleźć można także kilka drobniejszych błędów, jak np. przedłużenie czasu pracy Sierako-

[19] *Ibidem*, Zeszyt 1, nlb.
[20] *Ibidem*, Zeszyt 2, nlb.
[21] *Ibidem*, nlb.
[22] *Ibidem*, nlb.
[23] AŻIH, 302/132, Zeszyt 1, k. 25.

wiaka o dodatkowe sześć godzin: „Od jutra pracuję na rannej zmianie (od 7 do 20.30)" (s. 237), w oryginale „od 7 do 2.30"[24].

Wydawcy nie ustrzegli się także, niestety, przed błędami merytorycznymi, które również w poważnym stopniu rzutują na wartość naukową wydania. Konsekwencją podjętej przez wydawców decyzji, by oprzeć się na wydaniu amerykańskim, było umieszczenie przetłumaczonego wstępu historycznego autorstwa Alana Adelsona. Tekst, napisany niemal dwadzieścia lat temu, stracił już na aktualności. Przykładem jest odsyłanie czytelnika w pierwszym przypisie do angielskiego wydania *Kroniki getta łódzkiego* z 1984 r. (s. 27), podczas gdy na rynku od 2009 r. funkcjonuje polska edycja[25]. Sama treść wstępu budzi wiele wątpliwości. Podana przez Adelsona informacja uznająca istniejący w XIX w. rewir żydowski na Starym Mieście w Łodzi za „getto żydowskie" (s. 28) przywołuje powtarzane przez nazistów hasła uzasadniające decyzję o utworzeniu „dzielnicy zamkniętej" w Łodzi. Adelson na następnej stronie pisze, że poza obszarem Bałut „hitlerowcy włączyli również do getta rozciągający się w kierunku centrum miasta rejon o powierzchni blisko 4 km^2 […]" (s. 29). Podany fragment zawiera błędną informację, ponieważ w momencie zamknięcia granic całe getto, a więc Bałuty wraz ze Starym Miastem, liczyło niewiele ponad 4,1 kilometra kwadratowego. Interesujące jest również pojawiające się we wstępie określenie Przełożonego Starszeństwa Żydów – „jeden z najbardziej kontrowersyjnych Żydów we współczesnej historii" (s. 39) – które autor pozostawia bez uzasadnienia. Adelson podaje także błędną liczbę 60 tys. więźniów getta, którzy zmarli na terenie „dzielnicy zamkniętej" (s. 44). W rzeczywistości statystyki wykazują liczbę ponad 43 tys. osób[26]. Dywagując o losach ofiar getta wywiezionych do obozów zagłady, autor wstępu zadaje mocno chybione pytanie o los matki Dawida: „może zamordowano ją w komorach gazowych w Auschwitz" (s. 44). Wywieziona w czasie tzw. wielkiej szpery – akcji deportacyjnej z września 1942 r. – matka zginęła bez wątpienia w komorach gazowych ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem, podobnie jak pozostałe ofiary wywiezione z getta podczas tej akcji.

Merytorycznego błędu nie udało się uniknąć również na czwartej stronie okładki, gdzie można przeczytać: „To niezwykły dokument: opowiada o getcie w Łodzi pod nazistowską okupacją, o rządach Chaima Rumkowskiego, kontrowersyjnego Przełożonego Starszeństwa Żydów, o wywózce mieszkańców getta do Auschwitz". Sierakowiak nie mógł jednak obserwować wywózek do Auschwitz, gdyż zmarł ponad rok przed ich rozpoczęciem.

Aparat naukowy w polskim wydaniu *Dziennika* jest częściowo oparty na wydaniu z 1996 r. Szczególnie widoczne jest to we wstępie, w którym niemal

[24] USHMM, RG-10.247, Zeszyt 2, nlb.

[25] *Kronika getta łódzkiego/Litzmannstadt Getto. 1941–1944*, t. 1–5, oprac. i red. Julian Baranowski i in., Łódź: Archiwum Państwowe w Łodzi, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2009.

[26] Isaiah Trunk, *Łódź Ghetto. A History*, Bloomington: Indiana University Press, 2008, s. 219, tab. 13.

wszystkie przypisy są wiernym tłumaczeniem z edycji angielskiej. Taka decyzja wydawców pociąga za sobą konsekwencje – jak już wspomniano, pojawiają się m.in. odniesienia do nieaktualnych prac naukowych. W miejscu, gdzie opisano kluczowy moment odnalezienia zeszytów Sierakowiaka (s. 30–31), podano nieaktualną sygnaturę, pod którą miało znajdować się zeznanie znalazcy materiałów[27]. Aparat do źródła w recenzowanym wydaniu w przeciwieństwie do wstępów został znacząco wzbogacony – zamieszczono liczne noty biograficzne, definicje użytych przez Sierakowiaka pojęć oraz wyjaśnienia opisywanych wydarzeń. W przypisach do źródła występują odniesienia do najnowszej literatury przedmiotu (choć stosowane bardzo niekonsekwentnie). Wątpliwość budzi nieprecyzyjne odwoływanie się do zbiorów archiwalnych z zasobów różnych instytucji – nie są podawane sygnatury akt lub choćby właściwe nazwy zespołów (np. przypis 3 na s. 203, przypis 1 na s. 208). Z kolei w niektórych przypisach można natrafić na nieścisłości – np. na s. 261 wyjaśnienie terminu „radzynerowiec" przyjęte przez wydawców jest błędne, chodzi tutaj bowiem o osobę bliską Niutkowi Radzynerowi, liderowi młodzieżowej organizacji, której członkiem był Sierakowiak, a nie „wyznawcę poglądów głoszonych przez pokolenia cadyków chasydzkich z Radzynia Podlaskiego" (s. 261). We wspomnianym wcześniej przypisie 1 ze s. 208 pojawia się informacja mówiąca, że „Rumkowski zabiegał o kultywowanie przez uczniów w getcie zwyczaju nadsyłania mu z okazji świąt ilustrowanych kart z życzeniami i podziękowaniami". Autor przypisu nie odsyła niestety do dokumentów, które mogłyby uwiarygodnić dość wątpliwą tezę o staraniach Rumkowskiego. Badania (i logika) wskazują, że inicjatywa wychodziła raczej od drugiej strony, dążącej do przypodobania się „Prezesowi" i liczącej na otrzymanie np. dodatkowych przydziałów żywności.

Jak wcześniej wspomniano, polskie wydanie zawiera bogaty materiał ikonograficzny – 53 fotografie i reprodukcje dokumentów, które ilustrują wstęp oraz kolejne zapisy w zeszytach. Pewne wątpliwości budzi klucz doboru niektórych fotografii. We wprowadzeniu znalazło się panoramiczne zdjęcie ruin getta warszawskiego (s. 40–41), choć jego autor ani słowem nie wspomina o „dzielnicy zamkniętej" w Warszawie. W tymże wprowadzeniu (s. 44) pojawia się także zdjęcie z pogrzebu łódzkiego rabina Chaima Majzla z… 1912 r. Całkowicie chybiony wydaje się zamysł umieszczenia zdjęcia chasydów w Szczawnicy z 1939 r. (s. 63) – chłopcy z syjonistycznego obozu letniego nie dość, że nie mieli z nimi nic wspólnego, to z przyczyn ideologicznych mogli być od nich izolowani. Wydawcy nie ustrzegli się także błędów w podpisach pod ilustracjami – przykła-

[27] W aktach Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi o sygnaturze OKŁ 37/67 znajdujących się w łódzkim oddziale Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej nie odnaleziono zeznania Wacława Szkudlarka datowanego na 3 V 1966 r. Dokument, którego reprodukcja umieszczona została w „Fołks Sztyme", gdzie widnieje wspomniana sygnatura śledztwa, prawdopodobnie zaginął. Polski wydawca niestety nie zadał sobie trudu weryfikacji informacji podanej w 1972 r. (por. *Na tropach…*, s. 15).

dem może być zdjęcie synagogi staromiejskiej przy ul. Wolborskiej (s. 117), pod którym widnieje podpis wskazujący, że wykonane zostało przed wybuchem wojny. Wystarczy się jednak dokładniej przyjrzeć, by zobaczyć zawalone stropy, powybijane szyby i rusztowania, które ustawiono po spaleniu synagogi w listopadzie 1939 r. Zdjęcie to (z poprawnym podpisem) od wielu lat funkcjonuje w literaturze[28], pomyłka ta wydaje się więc tym bardziej zaskakująca.

Najnowsze wydanie *Dziennika* Dawida Sierakowiaka opublikowane nakładem wydawnictwa Marginesy udostępnia czytelnikowi jedno z najważniejszych świadectw Zagłady z łódzkiego getta. Największą wartością wydania jest zebranie w jednym tomie dotychczas nieopublikowanych wszystkich pięciu zachowanych zeszytów zapisanych przez nastolatka więzionego w „dzielnicy zamkniętej" w Litzmannstadt. Tym samym szerokiemu odbiorcy udostępniono niezwykle cenne źródło historyczne, odkrywające wiele nieznanych z innych świadectw aspektów życia za drutami getta – m.in. aktywności młodzieżowych organizacji czy procesu rozpadu więzi rodzinnych. Edycja tego typu materiałów stanowi niełatwe zadanie. Jak pisał badacz świadectw Zagłady Jacek Leociak: „Istnienie tych tekstów jest dla nas wszystkich wyzwaniem"[29]. Wyzwaniem, które wymaga od wydawcy największej staranności i szacunku do źródła, by zebrać każdy okruch cudem ocalałego świadectwa – wszystkie „ślady tego, co kiedyś było"[30] – i przekazać dalej czytelnikom, nie zmieniając głosu autora, któremu ten głos odebrano. Najnowsza edycja *Dziennika* Sierakowiaka przez popełnione błędy – przede wszystkim widoczny brak skolacjonowania tekstu – traci swoją wiarygodność. Nie do końca trafiony wydaje się także pomysł oparcia polskiego wydania na liczącej prawie dwadzieścia lat publikacji skierowanej do amerykańskiego odbiorcy. Od 1996 r. w Polsce nastąpił przełom nad badaniami Zagłady, łódzkiego getta i świadectw z tamtego czasu. Polski odbiorca A.D. 2015 zdecydowanie różni się od odbiorcy amerykańskiego A.D. 1996, czego niestety wydawcy *Dziennika* nie dostrzegli. Uważna lektura nowego wydania *Dziennika* Sierakowiaka wzbudzić może w odbiorcy całe spektrum emocji, głównie negatywnych. Wyłuskując te dotyczące samego wydawnictwa, wymienić można dwie dominujące: niedosyt i rozczarowanie.

Adam Sitarek

[28] Jacek Walicki, *Synagogi i domy modlitwy w Łodzi (do 1939 r.)*, Łódź: Ibidem, 2000, il. 11.

[29] Jacek Leociak, *Tekst wobec Zagłady (O relacjach z getta warszawskiego)*, Wrocław: Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, 1997, s. 5.

[30] *Ibidem.*